

# kwestionariusz Prousta

## GLÓWNA CECHA MOJEGO CHARAKTERU

Chyba pobłażliwość. Mam pobłażliwość dla ludzi bez względu na ich charakter.

## CECHY, KTÓRYCH SZUKAM U KOBIETY

Dobre serce, opiekuńczość... (*bez przekonania*) Ludwika [Włodek] mnie kiedyś pytała, co jest dla mnie w życiu najważniejsze. Powiedziałam: lojalność. Jeżeli ktoś jest nielojalny, to dla mnie przestaje istnieć.

## CECHY, KTÓRYCH SZUKAM U MĘŻCZYZNY

Odwaga! (*śmiech*) Nie, nie, właśnie lojalność.

## CO CENIĘ NAJBARDZIEJ U PRZYJACIOŁ

Chęć niesienia pomocy jest u przyjaciół bardzo ważna. Ja w ogóle bardzo cenię przyjaźń. Kiedyś Leszek Kołakowski wyliczał, co ułatwia życie, i pierwszy punkt jest: mieć przyjaciół. To prawda. Rodzina oczywiście tego nie daje. Rodzina potrafi być najbardziej nieznośna, niemiła, a przyjaciele...

## MOJA GLÓWNA WADA

Pycha! Pan Bóg bardzo każe za pychę. Chociaż to nie jest do końca prawda, bo na przykład nie mam pogardliwego stosunku

dla ludzi niżej stojących ode mnie, ale odnoszę wrażenie, że trochę tej pychy jest za dużo.

#### **MOJE ULUBIONE ZAJĘCIE**

Czytanie. Niewątpliwie.

#### **MOJE MARZENIE O SZCZĘŚCIU**

Spokój. Nie mieć jakiegś szarpaniny. Ale to jest teraz. W różnych okresach życia przecież marzenie o szczęściu jest inne. Na przykład moja córka, która miała duże powodzenie, bardzo chciała wyjść za mąż. Mnie się to wydawało zupełnie niepojęte. Ja się nigdy nie zastanawiałam, czy wyjdę za mąż. Zawsze miałam kandydatów do małżeństwa, mnóstwo ludzi chciało się ze mną żenić, nie wiem dlaczego. Nawet dwóch zdecydowanych homoseksualistów. Więc nie miałam takich marzeń ani takich szarpanin, że nikt się ze mną nie ożeni. To za młodu. A teraz jedyne marzenie, to żeby mi nie zawracano głowy. Z chorobą ciężko jest żyć. Dziś myślałam: muszę posłać łóżko. Nie masz pojęcia, jaki to wysiłek fizyczny. Muszę go wykonać, bo nikt przecież nie będzie koło mnie chodził. Jak się gorzej czuję, to myślę, że powinnam kogoś wziąć na stałe do pomocy, ale mieszkać z kimś zupełnie obcym – nie, to dla mnie udręka.

#### **CO WZBUDZA WE MNIE OBSESYJNY LĘK**

Ja nie jestem taka bojąca. Lęk choroby jest bardzo ciężki. Że będzie się umierało w jakiejś chorobie z bólem. Boję się bólu. Choć jak ból już jest, to jestem wytrzymała. Miałam kiedyś operację usunięcia woreczka żółciowego, okazało się, że było sto trzydzieści

kamieni, taki żwirek, i to się podczas wyjmowania doktorowi roz-  
sypało. Przez dłuższy czas chodziłam z woreczkiem do odprowa-  
dzania żółci i potem wzięli mnie do szpitala w Aninie i próbowali  
mi ten żwirek wyciągać z brzucha. W pewnym momencie powie-  
działam: proszę zostawić. Już nie mogłam. Później się śmiałam, że  
mi pogrzebaczem wyciągali kamienie z kiszek.

#### **CO BYŁOBY DLA MNIE NAJWIĘKSZYM NIESZCZĘŚCIEM**

Właśnie ciężka choroba. I spotkało mnie to, że nie mogę chodzić.  
Czytam w gazetach o różnych miastach, a ja już tam nie pojadę. To,  
czego się człowiek najbardziej boi, to na ogół go spotyka.

#### **KIEDY KŁAMIĘ**

Kłamię bardzo rzadko. Czasem przy opowiadaniu czegoś, właściwie  
to nie jest kłamanie, tylko fantazjowanie. Kłamałam mężowi. Co tu  
dużo mówić: oprócz Bogdana [Wojdowskiego] to zdradzałam mężów.  
Byłam młoda, ładna, miałam powodzenie, to czasem musiałam kła-  
mac, jak pytali: gdzie byłaś?

#### **SŁOWA, KTÓRYCH NADUŻYWAM**

Brzydkie słowa. Uważam, że język u nas bardzo schamiał, ale powie-  
dzieć na przykład przy złości: „O, kurwa!” – to jest bardzo dobre,  
wyładowuje człowieka. Mnie się to zdarza.

#### **ULUBIENI BOHATEROWIE LITERACCY**

Radza Laut z *Ocalenia* Conrada, genialna książka, czytałam ją,  
zalewając się łzami, chyba dwa razy. U Manna są wspaniali bohate-  
rowie, Tonio Kröger. Ja właściwie czytam w kółko *Buddenbrooków*

i *Nad Niemnem*. Bardzo lubię w *Nad Niemnem* te boczne postacie. Sama fabuła jest przecież to, co się u nas w domu nazywało durną bajeczką. Ale te boczne postacie – Marta, Benedykt – są wspaniale opisane! Bo Orzeszkowa była dobrą pisarką. Ale przede wszystkim Conrad, *Nostromo* oczywiście. Mam wydanie całego Conrada. Bogdan ostatnie miesiące przed śmiercią, kiedy nie wychodził z domu, tylko leżał na tapczanie i czytał, przeczytał całego Conrada. A mnie miłość do Conrada mama zaszczerpiła. Chociaż na początku nie mogłam, odłożyłam. Dopiero mając około trzydziestu lat, zaczęłam czytać Conrada. A jest jeszcze jeden wspaniały bohater: Iwan Karamazow! Ten, co rozmawia z diabłem. To genialny pisarz, Dostojewski. Jak myśmy się z Bogdanem tutaj wprowadzili [do mieszkania na Ursynowie], to kręciła się tu dziewczyna, nie bardzo normalna, z taką wykrzywioną twarzą. Pytam Bogdana: „Czy zauważyłeś, że chodzi tutaj Jelizawieta Smierdiaszcza?”. A on: „Tak!”.

#### ULUBIENI BOHATEROWIE ŻYCIA CODZIENNEGO

Spotkałam w życiu dwoje nadzwyczajnych ludzi, to Jurek Krześniński i Zosia Dzięcioł. Ich stosunek do innych ludzi, ich sposób życia... Przy czym obydwójce mają niebywałe poczucie humoru. Zosia zajmowała się cicią Jadwinią i moją matką przed ich śmiercią. Śmierć matki szczególnie była trudna. U starych ludzi wzmagają się pewne cechy. Matka właściwie nie była grymasna, ale na starość grymasiła, była nieznośna. Potem przeszła ciężką chorobę i, co często następuje u szczupłych osób, cierpiała na wypadanie kiszki odbytowej. To była męka. Zosia ją przebierała, myła. Nigdy nie słyszałam od niej żadnego narzekania. Mówiła: „To jest stary, chory

człowiek, trzeba mu usłużyć”. Mogła powiedzieć, że nie będzie tego robiła. Jej postawa była nadzwyczajna. Ja, mając lat pięćdziesiąt, wiele się od Zosi nauczyłam.

#### **CZEGO NIE CIERPIĘ PONAD WSZYSTKO**

Krupniku! (*śmiech*) Nie cierpię pewnego rodzaju bezczelności, takiej strasznej pewności siebie, przekonania, że wszystko wie się lepiej. Nie znoszę tego i u mężczyzn, i u kobiet. Pouczania.

#### **MOJA DEWIZA**

Nie mam żadnej. (*Po namyśle:*) Być dla wszystkich mniej więcej takim samym, nie traktować jednych tak, drugich inaczej. No, czasem się kogoś nie lubi, nie ma na to rady, ale trzeba się bardzo pilnować, żeby nie zranić, nie być niegrzecznym.

#### **DAR NATURY, KTÓRY CHCIAŁABYM POSIADAĆ**

Właśnie jakaś tolerancja. Ja mam, ale chciałabym jeszcze więcej. Teraz zanurzona jestem w dzienniku Jerzego Zawieyskiego. Można powiedzieć, że darem jest religijność. Ale nie, nie tęsknię za tym. To znaczy uważam, że ludzie, którzy odczuwają głęboką wiarę, mają dużo łatwiej, bo mają wszystko urządzone. Matka miała wiarę, więc to jej rozwiązywało bardzo wiele zagadnień. Ale ja nie przeżywam żadnego szarpania się ze sobą. W ogóle uważam siebie – szczególnie na tle mojej rodziny – za osobę dosyć płytką. Nie rozrywają mnie jakiegokolwiek cierpienia... tak jak ojca.

#### **JAK CHCIAŁBYM UMRZEĆ**

We śnie, jak Andrzej Łapicki i moja przyjaciółka Olimpia Grochowska.

## **OBECNY STAN MOJEGO UMYŚLU**

Normalny.

## **BŁĘDY, KTÓRE NAJŁATWIEJ WYBACZAM**

No, wszystkie. Kręactwo wybaczam. Ale nie lubię chwalenia się, wywyższania. To dosyć paskudne dla mnie...

## **KIM CHCIAŁBYM BYĆ, GDYBYM NIE BYŁ TYM, KIM JESTEM**

Kiedys myślałam, że bardzo bym chciała żyć w XVIII wieku, w zamóżnej rodzinie, ale to mi dawno przeszło. Ten XVIII wiek też nie był taki miły. Żaden właściwie. Nigdy nie chciałam być kimś innym, niż jestem.

(17 września 2012)